

Witam Państwa w Bramie Berlińskiej, jednej z bram wjazdowych na teren Starego Miasta Kostrzyn. Gdy słyszymy słowo „Stare Miasto” oczyma wyobraźni widzimy ratusz, kościół, zamek, rynek, stare kamieniczki, wąskie wybrukowane uliczki, kawiarnie i spacerujących mieszkańców. Dokładnie takim właśnie miastem był Küstrin.

Obecne Stare Miasto jest jedyne w swoim rodzaju. Wydarzenia roku 1945 spowodowały, iż miasto ze swoją wielusetletnią historią przestało praktycznie istnieć. Na jego terenie mieszkają obecnie tylko zwierzęta i wszechobecna roślinność. Od wielu lat staramy się na różny sposób jeśli nie przywrócić, to przynajmniej od czasu do czasu wprowadzić na jego obszar życie.

Gdy więc pod koniec roku 2011 zadzwonił do mnie pan Christoph Tannert i przedstawił pomysł przeprowadzenia na Starym Mieście projektu artystycznego „Fryderyk 300. – Memento Kostrzyn”, natychmiast wyraziłem swoje zainteresowanie, ponieważ telefon od Pana Tannerta bardzo różnił się od wcześniejszych telefonów. Poprzednio były to telefony (głównie z Niemiec) od przedstawicieli mediów, instytucji, stowarzyszeń i osób prywatnych, które zawierały pytanie „Jak zamierzacie Państwo świętować 300 rocznicę urodzin Fryderyka Wielkiego”? Podkreślam: nie było to pytanie „czy”, lecz pytanie „jak”.

Gdy prosiłem o podanie powodu, dlaczego mielibyśmy w jakiś szczególny sposób obchodzić tę rocznicę, słyszałem w odpowiedzi: „Wielki król, historia Prus, twierdza. Przecież to takie oczywiste”. A gdy informowałem, że Fryderyk nie jest naszym bohaterem narodowym, że był architektem pierwszego rozbioru Polski, to glosy w telefonie wyrażały zdziwienie, konsternację, która czasami przeradzała się wręcz w oburzenie. Miałem wrażenie, że moim rozmówcom ciągle się wydaje, że nic się nie zmieniło w roku 1945 i tak jak przed 67 laty nadal dzwonią do Küstrin, a nie do Kostrzyna nad Odrą.

Ale to przecież nie mieszkańcy Küstrina, Berlina, Hamburga czy Frankfurtu nad Menem lecz mieszkańcy małego polskiego Kostrzyna zostali „obdarowani spadkiem” w postaci zniszczonej pruskiej twierdzy, zrujnowanego Starego Miasta. To mieszkańcy 18-tysięcznego miasteczka zostali pozostawieni sami sobie z tym problemem. To przy naszym znacznym udziale finansowym remontowana jest twierdza, rewitalizowane Stare Miasto, to my ponosimy koszty utrzymania obiektów, zabezpieczenia ruin, prowadzonych prac archeologicznych, konserwacji znajdujących zabytków, publikacji dotyczących historii miasta, ale również koszty takich prozaicznych czynności, jak sprzątanie, koszenie trawy, wywóz śmieci. Wydatki idą w miliony.

Sądźcie Państwo, że łatwo jest odpowiadać na pytanie mieszkańców Kostrzyna, dlaczego zamiast na polskie szkoły, na ulice, chodniki, remonty mieszkań i inne potrzeby wydajemy pieniądze na pruską twierdzę? Na szczęście dzięki determinacji wielu osób, z Burmistrzem Miasta na czele, udaje się przekonać mieszkańców, że ma to sens i że jest taka konieczność, bo to spuścizna kultury europejskiej, bo to historia tego miejsca.

Tymczasem przychodzi nam często stawiać czoło krytyce naszych poczynań. Padają twierdzenia, że nie potrafimy prawidłowo zająć się tym terenem, a nasze koncepcje są nierealne, wręcz szkodliwe dla tego miejsca. Ale gdy pytamy o alternatywne rozwiązania i o środki na wdrożenie tych rozwiązań, zapada wiele mówiące milczenie. Nie zrażamy się więc i kontynuujemy nasze dzieło.

Dlaczego o tym mówię? Ponieważ Pan Christoph Tannert był pierwszą osobą, która niczego nie żądała, nie krytykowała, nie stawiała roszczeń, tylko poprosiła o pomoc i współpracę. I ja tą pomoc i współpracę natychmiast i bez wahania zaoferowałem. Dzięki temu możemy brać dzisiaj udział w otwarciu tej interesującej wystawy.

W przyszłym roku będzie miała miejsce 500 rocznica urodzin Hansa z Kostrzyna. Przyszedł mi do głowy taki pomysł, aby odtworzyć pomnik Margrabiego Jana na odnalezionym przez nas oryginalnym cokole. Wykonany został trójwymiarowy cyfrowy model pomnika, nawiązaliśmy kontakt z rzeźbiarzami, sporządziliśmy kosztorys. Kilka miesięcy temu wysłałem prośbę o wsparcie tego projektu do ponad 20 ważnych instytucji niemieckich, od Prezydenta począwszy, po ministerstwa federalne, komisje parlamentarne, premiera Brandenburgii, fundacje itp.

Otrzymałem kilka odpowiedzi skonstruowanych według tego samego schematu: samą ideę oceniano bardzo pozytywnie. Natomiast akapit dotyczący kwestii wsparcia finansowego zaczynał się w każdym piśmie od tego samego słowa: „Niestety”. Gdy więc za kilka miesięcy rozdzwonią się telefony z pytaniem o obchody rocznicy urodzin Jana, to czy w odpowiedzi mam wskazać pusty cokół i też powiedzieć „niestety”?

Liczę jednak na to, że wśród tych telefonów znajdzie się telefon od tego samego, albo innego pana Tannerta, który nie postawi żądań i nie wyrazi dezaprobaty dla naszych działań, lecz doceni to, co robimy i aktywnie włączy się w proces rewitalizacji Starego Miasta. I że Margrabia Jan może nie na cokole, ale pojawi się na terenie Starówki. Czego sobie i Państwu życzę.